Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 11 lipca 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 154 (1201)

O potrzeby i rozwój kraju.

Rozprawiano na naszym gruncie dość szeroko — a dyskusję wznowiono obecnie z powodu powstania Wojewódzkiego Komitetu Regjonalnego—o potrzebie podjęcia pracy regjonalnej, obejmującej całokształt zjawisk kultury duchowej i gospodarczej Ziemi Wileńskiej w związku tej kultury krajowej z ogólno-polską, ale z nielicznemi wyjątkami, z których powstanie czasopisma „Źródła Mocy" są widomym tej pracy dowodem, niczego prawie nie zdołano dokonać. Nie wyszło się nawet — znowuż z nielicznemi wyjątkami — poza spór teoretyczny: czy regjonalizm a krajowość są to różne terminy, oznaczające różne pojęcia i różną treść, czy też poprostu regjonalizm i krajowość to dwa, zbliżone określenia synonimy, ozr[n]aczające tę samą treść ideową.

Chwalić Boga, już nawet najzawziętszy przeciwnik regjonalizmu, p. Czesław Jankowski przeciwstawiający doniedawna krajowość regjonalizmowi, zrozumiał, że regjonalizm a krajowość to w gruncie rzeczy różne, a bliskoznaczne terminy, określające to samo pojęcie, tę samą treść. Tak więc sędziwy krajowiec nasz otwarcie przyznał, wsparty słownikami Larousse'a i Bzhra („Słowo" Nr. 149 z dn. 4.VII b.r.), identyczność pojęciową tych synonimowych określeń — a okoliczność tę podnosimy skwapliwie, jako dobrą oznakę wyjaśnienia i oczyszczenia się atmosfery dla istotnie zdrowej i pożytecznej pracy regjonalnej, czy krajowej, nie zamąconej sztucznemi dyskusjami o zakres i istotę treści definicji, nie nasuwającej żadnych wątpliwości.

Powtarzamy—krok to znaczny w zapoczątkowaniu realizacji pracy regjonalnej, będącej wyrazem potrzeb i troską o rozwój kraju z myślą o przysporzenie dóbr duchowych i gospodarczych dla całego Państwa.

Przez czas dłuższy inicjatywa społeczna nie mogła zrealizować pracy regjonalnej, nie mogła jej nawet zapoczątkować. To też z inicjatywą wystąpił Rząd, dając w pewnej mierze nietylko udogodnienia techniczne, związane z tą akcją, ale nawet po części aparat biurokratyczny, administracyjny w postaci udziału w Komitetach Regjonalnych urzędników państwowych, pochodzenia miejscowego — co ułatwi ludności kontakt z władzami, władzy zaś administracyjnej da możność czerpania informacyj o nastrojach i dążeniach społeczeństwa bezpośrednio od tego społeczeństwa. To są jednak szczegóły drugorzędne. Na czoło zagadnienia wysuwa się sprawa inna—to charakter tych instytucyj wojewódzkich i ich bezpośrednie zadanie.

Wojewódzki Komitet Regjonalny ma dwa, ściśle biorąc, zadania. Jedno, obliczone na dłuższy czas badań i pracy, rozłożone na szereg etapów, zadanie naukowego i systematycznego opracowania w monografji, czy szeregu monografij — województwa wileńskiego w zakresie kultury duchowej i gospodarczej, jej dorobku dotychczasowego i dezyderatów na przyszłość. Że opracowanie to powinna poprzedzić praca wstępna, zmierzająca do ujęcia faktycznego i cyfrowego stanu poszczególnych dziedzin czy zjawisk życia duchowego i materjalnego—nie może ulegać wątpliwości. Dopiero podsumowanie tych zjawisk faktyczne i statystyczne, to znaczy zorjentowanie się w istotnym materjale naukowym da możność stworzenia opracowania monograficznego ogólnego, będącego obrazem stanu naszej ziemi, naszego kraju, i wyrazem jego potrzeb na przyszłość.

Obok i równorzędnie występuje drugie zadanie—to zaradzanie aktualnym potrzebom kulturalnym i gospodarczym już to w postaci wysunięcia do decyzji władz pilnego zagadnienia społeczno-gospodarczego, już to udzielenia władzom opinji na ich żądanie, dotyczące życia gospodarczego i duchowego naszego kraju, czy ściślej województwa. Oczywista opinja taka nie może być wiążąca dla władz. Nawet ustawowo przewidziane ciała samorządowe nie mogą [r]ealizować swych uchwał bez zatwierdzenia ich przez władzę nadzorczą—województwo. Nie o to też chodzi—czy władza uzna lub nie opinję komitetu—ale o fakt ścisłej współpracy na polu kulturalnem i gospodarczem władzy z ludnością, o zespolenie czynnika państwowego ze społecznym w pracy nad rozwojem kraju.

Tu i ówdzie wyrażano wątpliwości i zżymano się z powodu ograniczenia działalności komitetu ściśle do granic województwa, kiedy województwo nie stanowi jeszcze kraju, nie jest zamkniętą całością, gdzie istnieją swoiste i tylko dla tego obszaru wojewódzkiego charakterystyczne tendencje regjonalne. Zgóry odpowiedział na te zarzuty przewodniczący naszego wileńskiego komitetu wojewoda Raczkiewicz podkreślając, że przedstawiciel władzy centralnej na miejscu. Wojewoda musi szukać oparcia w siłach społecznych danego województwa; stąd konieczność ograniczenia działalności komitetu do granic danego województwa. Nie sądzimy, by zarzuty, czynione z powodu tego ograniczenia, miały głębszą [r]ację.

Biorąc pod uwagę dwa naczelne zadania komitetu, jak je wyżej ujęto: praca naukowa — monograficzna, i praca praktyczna—aktualne potrzeby wysuwająca, widzimy, że nie może tu wpłynąć ujemnie na pracę regjonalną ten fakt, iż województwo wileńskie i nowogródzkie stanowią dopiero regjon, bo podobne mają warunki etniczne, gospodarcze i kulturalne, i że dopiero praca wspólna dla obu naraz województw w jednym komitecie da jedynie pozytywne wyniki.

Mniemać wolno, i będzie to rzeczą zupełnie uzasadnioną, że jest wprost przeciwnie. Tylko praca wykonana szczegółowo i odrębnie, z uwzględnieniem wszelkich różnic i odcieni indywidualnych Nowogródzkiego i Wileńszczyzny, stworzy materjał dla uogólnienia krajowego, do wyższej budowy naukowej, obejmującej całokształt danego regjonu. Mamy zamało sił społecznych w województwie dla danego województwa, cóż dopiero byłoby, gdyby siłami jednego województwa trzeba byłoby objąć naraz cały regjon, cały kraj! Nie ruszonoby w tej pracy z miejsca nawet!

Ina rzecz, że działalność obu komitetów wojewódzkich—wileńskiego i nowogródzkiego powinna się odbywać w *najściślejszej łączności*, dającej gwarancję jednolitych metod opracowania naukowego tych zagadnień ogólnych, natury zasadniczej, które są w pewnej mierze wspólne, czy pokrewne obu województwom. Utrzymanie takiej stałej łączności przez zarządy komitetów zagwarantują utrzymanie pełni wyrazu regjonalnego danego obszaru, danego kraju, podzielonego administracyjnie na województwa i podzielonego w pracy regjonalnej na te same jednostki administracyjne. Dlatego nie należy przywiązywać wagi do sprawy zasięgu terenowego działalności komitetu, a zwrócić uwagę na istotę jego pracy.

Krytyczne uwagi odzywały się też z powodu ułożenia w centrali, w Warszawie instrukcyj dla komitetów i programów prac ich komisyj. Oczywista są to tylko ramy, w których zmieścić można dowolną treść. I ten szczegół nie gra ważniejszej roli. Od terenu bowiem daneg[o], od jego potrzeb i tendencyj zależy treść [p]racy komitetu, nie od instrukcyj schemat[y]cznych, czy regulaminu obrad.

Wszystkie te szczegóły, co do których podniesiono pewne wątpliwości, dadzą się wytłumaczyć tą okolicznością, że inicjatywa badań i prac regjonalnych wyszła od Rządu.

Jeśli rząd powołuje i organizuje społeczeństwo do pracy regjonalnej, to nie może nie stworzyć choćby schematu organizacji i zarysu programu. Ale od komitetu—jego składu personalnego—zależy, by jaknajdalej uwzględnić indywidualne pierwiastki naszego województwa w pracy komitetu i ustalić nasz *krajowy, własny program działania.*

Inicjatywa została podana. Komitet wojewódzki zawiązał się. Pole pracy wielkie.

A że skupiło się na naszym terenie szereg zagadnień, godnych zastanowienia, że istnieje szereg zadań, wołających o realizację, że nie brak nam bolączek, które trzeba usunąć, że naczelnym i nieodwołalnym jest postulat wykonania monografji województwa pod względem etnicznym, gospodarczym i kulturalnym—pole pracy Regjonalnego Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego jest obszerne a zadania jego nadzwyczaj wdzięczne i pociągające.

Wik.

Rokowania polsko-litewskie w Warszawie.

Posiedzenie litewsko-polskiej podkomisji dla spraw gospodarczych i komunikacyjnych.

WARSZAWA. 10.7. Pat. Dzisiaj o 11 rano odbyło się posiedzenie polsko-litewskiej podkomisji dla spraw gospodarczych i komunikacyjnych, na którem delegacja litewska przedstawiła uwagi do projektu polskiego. Posiedzenie plenarne komisji spodziewane jest jutro.

Naczelnik Hołówko i sekretarz delegacji Perkowski opuścili Kowno.

KOWNO, 10.VII. (Pat.) Pozostali w Kownie członkowie delegacji polskiej do rokowań z Litwą, a mianowicie przewodniczący jej p. naczelnik Hołówko i sekretarz Perkowski po ustaleniu i podpisaniu protokułów ostatnich posiedzeń komisji polsko-litewskiej do spraw bezpieczeństwa i rozrachunków z przewodniczącym delegacji litewskiej opuścili dziś o 11-ej w nocy Kowno wracając drogą na Rygę do Warszawy.

Przesilenie polityczne w Jugosławji.

Poseł Balugdicz mężem opatrznościowym.

WIEDEŃ. 10.7. Pat. Według doniesień dzienników z Białogrodu, tamtejsze koła polityczne oczekują powołania do Białogrodu posła jugosłowiańskiego w Berlinie Balugdicza, który ma zlikwidować panujące od dłuższego czasu przesilenie polityczne.

Balugdicz posiada bardzo wielkie wpływy na dworze królewskim oraz wśród wszystkich stronnictw politycznych. Z tego powodu uważa się go za opatrznościowego męża stanu i osobistość, mogącą doprowadzić do porozumienia między stronnictwami.

Przyczyny zamordowania gen. Protagorowa.

WIEDEŃ. 10.7. Pat. Według doniesień dzienników z Sofji potwierdza się pogłoska, że zamordowanie generała Protagorowa przypisać należy zatargom w łonie organizacji macedońskiej.

Już przed dwoma miesiącami miał się odbyć kongres tej organizacji, którego termin był ustawicznie przesuwany celem uprzedniego złagodzenia zatargu. Protagorow oświadczył gotowość ustąpienia z organizacji i wyjazdu zagranicę, jednakże w ostatniej chwili zrezygnował z tego zamiaru, co właśnie spowodowało zamach na jego osobę w celu unieszkodliwienia go.

Zamordowanie generała Protagorowa nastąpiło z polecenia członka komitetu centralnego organizacji macedońskiej Iwana Michajłowa, jednakże bez zezwolenia drugiego członka zarządu Christowa. Ponieważ członkowie komitetu każdą uchwałę mogą powziąć tylko jednomyślnie, uważa się czyn ten za naruszenie statutu organizacji.

Wśród lodów północy.

Opowiadanie kapitana Lundborga.

STOKHOLM, 10.VII (Pat). Specjalnie wysłany na Spitzberg korespondent Stokholm—Tiddingen odbył wywiad z kapitanem Lundborgiem, który przedstawił mu ponury obraz swego pobytu wśród lodów wraz z rozbitkami sterowca „Italja". Gdy Lundberg wylądował po raz wtóry po uratowaniu Nobile'go, aeroplan uległ uszkodzeniu. Rozbitkom sprawiło wielką trudność przeniesienie ciężko rannego Cocioni'ego do miejsca lądowania. Musieli oni następnie przenieść na to miejsce cały namiot. Nastąpiły wówczas straszliwe dni męczącego okropnego oczekiwania, w czasie których po chwilowej gorączkowej nadziei nastąpiło całkowite zobojętnienie i znużenie. Słońce pokazywało się tylko na chwilę rano, poczem szybko zakrywała widnokrąg gęsta mgła, wśród której dawał się słyszeć tylko szmer wody i trzask lodów, tworzących niespodziewanie kanały w miejscach najbardziej nieoczekiwanych.

„Najboleśniejszym zawodem było nieprzybycie spodziewanej pomocy ze strony rosyjskiego łamacza lodów „Krassina". W ciągu 13-tu dni, jakie przebyłem wśród lodów—opowiadał dalej Lundborg—sprawami wyżywienia zawiadywał Higlieri, wydając każdemu ściśle obliczoną połowę racji dziennej. Śniadanie składało się z czekolady i sucharów zmoczonych w wodzie morskiej przy upadku, pozatem żywiliśmy się mięsem zabitego białego niedźwiedzia. Na wieczerzę były zwykłe konserwy mięsne i suchary. Jedyną pociechą był konjak przywieziony prze zemnie oraz papierosy zrzucane z samolotów przez lotników".

Stosunki między rozbitkami niezawsze były serdeczne, gdyż zmęczenie i ogólne zdenerwowanie czasami doprowadzało do gwałtownych kłótni, które równie nagle ucichały jak wybuchały. Wielką radość sprawiały wiadomości otrzymywane z Rzymu oraz rozmowy radjotelegraficzne z kolegami znajdującymi się na Spitzbergu.

W ciągu 6-ciu dni srożył się cyklon, w czasie którego wszyscy rozbitkowie zziębnięci i zdenerwowani musieli pełnić 4-godzinną służbę wartowniczą. Wiadomość o przybyciu na Spitzberg aeroplanu systemu Moth powitana została z entuzjazmem, jednakże miejsce lądowania było zalane wodą i rozbitkowie musieli pracować 2 dni i 1 noc, ażeby umożliwić lądowanie aparatu. Była to praca najcięższa jaką można sobie wyobrazić.

Dnia 5 lipca rano panowała piękna pogoda, można było nawet widzieć kontury przylądka Smith. W oczekiwaniu nadejścia pomocy niecierpliwość wzrastała. Wreszcie przybył hydroplan szwedzki w celu zbadania możliwości lądowania. Po jego odlocie zjawił się jeszcze drugi hydroplan, większy, który zrzucił zapasy żywności. Wreszcie około 1-szej w nocy nadleciał na aeroplanie systemu Moth lotnik szwedzki Schyberg. Lądowanie odbyło się pomyślnie—kończył Lundborg—i zostałem zabrany przez por. Schyberga. Uszkodzenie mojego samolotu—dodał Lundborg—spowodowane zostało przez rozmiękczenie lodu i bardzo silny wiatr. W ciągu dwu ostatnich dni spędzonych przeze mnie wśród lodów, radjotelegrafista Biagi miał silną gorączkę, lecz wstawał kilka razy dziennie dla obsługiwania aparatu radjotelegraficznego. Od chwili uratowania Lundborga, komunikacja radjotelegraficzna została przerwana, co utrudnia ogromnie prowadzoną dalej z całą energją akcję ratunkową.

Coraz mniejsza nadzieja uratowania rozbitków „Italji".

WIEDEŃ, 10-VII. (Pat). Według doniesień z Kingsbay kpt. Tornberg miał stwierdzić, że nadzieja uratowania załogi statku „Italja" staje się coraz mniejsza. Wprawdzie grupa Higlieriego posiada żywności na dwa miesiące, nie może jednak z niej korzystać z powodu chorób większości rozbitków.

Dalsze poszukiwanie rozbitków „Italji".

SZTOKHOLM, 10.VII. (Pat). Rząd wydał zarządzenie, ażeby wielki wodnopłatowiec Upland, biorący udział w ekspedycji ratunkowej na Szpitzbergu, powrócił do Szwecji, skoro tylko warunki atmosferyczne na to pozwolą, pozostałe liczne samoloty szwedzkie będą w dalszym ciągu prowadzić poszukiwania i podejmować wysiłki w celu uratowania rozbitków „Italji".

„Krasin" rozpoczął odwrót.

WIEDEŃ, 10-VII. (Pat). Według doniesień dzienników z Kingsbay rosyjski łamacz lodu Krasin z powodu złych warunków atmosferycznych rozpoczął odwrót.

Dzień polityczny.

Pogłoski podawane przez niektóre pisma stołeczne, jakoby Marszałek Piłsudski wyjedzie do Rumunji po zjeździe legionistów, są pozbawione prawdy i w chwili obecnej zupełnie nieaktualne. Marszałek Piłsudski—jak już donosiliśmy — zaniechał wyjazdu i przebywa obecnie w Sulejówku.

*

W dniu 9 b. m. przejeżdżał przez Niemcy w drodze do Francji minister Spraw Zagranicznych August Zaleski. Poseł Knoll wyjechał na spotkanie do Frankfurtu nad Odrą, towarzyszył w drodze do Berlina i odbył z ministrem dwugodzinną konferencję.

*

Dowiadujemy się, że wbrew tendencyjnym wiadomościom prasy opozycyjnej, twierdzącej jakoby rząd miał zamiar ogłosić ustawę amnestyjną dopiero na jesieni, jutro względnie we czwartek ustawa ta zostanie ogłoszona w Dz. U.

*

Dowiadujemy się, że dnia 20 b. m. premjer Bartel wyjeżdża na urlop kuracyjny zagranicę. Premjer spędzi swój urlop we Francji.

*

W dniu wczorajszym minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze dr. Grzybowski udekorował w im. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej kilkunastu oficerów armji czesko-słowackiej orderami „Polonia Restituta," krzyże komandorskie z gwiazdą otrzymali gen. Podhajski, Franciszek Szkvor, Jan Horak, Alfred Szkwara, Jarosław Fajfr, Rudolf Krutil.

*

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, zakazujący urzędnikom zarządów ceł przyjmowania jakichkolwiek podarków z okazji świąt lub uroczystości, oraz ostrzegający ich, że wypadki takie będą karane z całą surowością. Okólnik zakazuje również przyjmowania jakiegobądź wynagrodzenia za pełnienie służby w godzinach pozabiurowych, za strzeżenie i konwojowanie towarów.

Pojawienie się okólnika należy powitać, jako początek sanacji w stosunkach zarządów celnych, w których nieraz panowały zbyt bliskie stosunki pomiędzy władzami a interesantami.

*

Onegdaj popołudniu odbyło się w ratuszu poznańskim na zaproszenie prezydenta miasta Ratajskiego posiedzenie przedstawicieli organizacyj i towarzystw w celu ustalenia programu przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który w dn. 17 bm. przybyć ma wraz z całym domem cywilnym i wojskowym na 2 tygodnie do Poznania.

*

Komisja doradcza Ligi Narodów do spraw komunikacji i tranzytu powołała wicedyrektor departamentu Min. Komunikacji p. Franciszka Moskwę na członka stałego komitetu transportów kolejowych.

Prasa niemiecka o rokowaniach polsko-niemieckich.

BERLIN, 10.VII (Pat). Prasa huggenbergowska, komentując wczorajszą uchwałę gabinetu w sprawie wznowienia rokowań handlowych z Polską, podnosi z naciskiem, jako moment szczególnie ważny, że rząd Rzeszy, od którego Polska oczekiwała pewnych ustępstw, nie zmienił dotychczasowych instrukcyj rzeczowych dla delegacji niemieckiej i że dezyderaty niemieckie dotyczące taryf celnych, zostać muszą w całej swej rozciągłości utrzymane.

„Der Tag" wyraża przypuszczenie, że pełnomocnik rządu niemieckiego nie będzie mógł również w kwestjach formalnych zgodzić się na większe ustępstwa na rzecz Polski. Wczorajsza uchwała gabinetu—zdaniem „Tag"—oznacza tylko tyle, iż rozmowy, zmierzające do porozumienia w kwestjach formalnych, zostaną na nowo podjęte.

„Local Anzeiger" wyraża niezadowolenie, że ze strony niemieckiej podjęto nową inicjatywę w kierunku wznowienia rokowań handlowych, mimo, że Polska dotąd nie cofnęła dekretu o granicach państwa, co mogłoby wywołać wrażenie, że rząd niemiecki nie stoi na stanowisku nieustępliwem.

Wieluciany.

Kwestją małoletnich przestępców interesują się zarówno prawnicy-kryminologowie jak i psychologowie, pedagogowie i socjologowie. W ostatnich czasach i społeczeństwo zwróciło baczniejszą uwagę na sprawę tych dzieci. Coraz większe zaniepokojenie i trwogę budzą ogłaszane we wszystkich kulturalnych krajach statystyki wzrostu przestępczości małoletnich. Społeczeństwo coraz dokładniej rozumie, że kwestja małoletnich przestępców jest tą nie zagojoną, a bolesną raną na żywym jego organizmie.

Stąd mnożą się próby podejścia do tej kwestji i rozwiązania jej. Jedna z naj dawniejszych i zdawałoby się najskuteczniejszych prób, było organizowanie t. zw. „zakładów wychowawczo poprawczych". Do organizowania tego rodzaju zakładów przystąpiły towarzystwa humanitarne (Studzienice i Puszcza pod Warszawą), samorządy (Grudziądz, Szubin, Chojnice i Cieszyn), oraz Ministerstwo Sprawiedliwości (Przędzielnica i Wieluciany).

Dzięki uprzejmości naczelnika Wydziału Pracy i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego p. Konrada Jocza, oraz p. sędziego O. Brandta, mogłem w d. 4 b. m. razem z nimi zwiedzić zakład wychowawczo-poprawczy dla nieletnich przestępców w Wielucianach koło Nowo-Wilejki.

Położenie zakładu jest prześliczne. Cały zakład robi wrażenie okazałego sanatorjum położonego na wzgórzu, w okolicy lesistej i nader zdrowotnej.

Nawet przy pobieżnem zwiedzaniu zakładu uderza panujący wszędzie ład i porządek, znać doskonale prowadzoną administrację. Kierownikiem (naczelnikiem) zakładu od trzech lat jest p. Bronisław Mackiewicz, człowiek młody, energiczny i oddany tej ciężkiej pracy.

Po zapoznaniu nas z organizacją zakładu, oraz systemem pracy, p. kierownik zaprowadził nas do warsztatów rzemieślniczych, w których chłopcy pracują pod kierunkiem fachowców—zwiedziliśmy następnie sypialnie, izbę szkolną, biblioteczkę, ambulatorjum, kuchnię, jadalnię, magazyny i ogród. Wszystkich chłopców w zakładzie jest obecnie 110 w wieku od 12—18 lat. Wyglądają oni czerstwo, są dobrze odziani.

Nie będę tutaj zastanawiał się nad systemem pracy w tym zakładzie, chciałbym tylko zwrócić uwagę na pewne sprawy związane z wychowaniem tych chłopców, ponieważ, mojem zdaniem, kwestja dziecka przestępczego jest przedewszystkiem zagadnieniem wychowawczem.

Trzeba stwierdzić, że mimo wszystko, zakład w Wielucianach jest odpowiednio zorganizowanem więzieniem. Wychowawcami nazywa się tam dozorców więziennych, najprawdopodobniej ludzi dobrej woli, ale nie posiadających żadnego przygotowania pedagogicznego. Ministerstwo Sprawiedliwości przystępując do organizowania zakładu „wychowawczo-poprawczego" w Wielucianach zapomniało o rzeczy bodajże najważniejszej: o wychowawcach. Wiemy, że wychowanie człowieka jest pracą trudną i skomplikowaną, wymagającą obok talentu pedagogicznego specjalnej wiedzy, polegającej na zrozumieniu jej podstawowych fundamentów — a wychowanie dziecka przestępczego jest pracą stokroć jeszcze trudniejszą. Dlatego też pierwszą rzeczą, którą w zakładzie tym należy zmienić, to zastąpienie dozorców odpowiednio przygotowanymi i uzdolnionymi wychowawcami.

W czasie zwiedzania zakładu spotkaliśmy grupkę chłopców zdradzających głębokie upośledzenie umysłowe i moralne. Chłopców takich nietylko Wieluciany nie wychowają, ale nie wychowa ich żaden zakład wychowawczy. To są typy psychopatyczne, niewychowalne, wymagające zabiegów lekarskich w zakładach wychowawczo-leczniczych, lub nawet w zakładach psychjatrycznych.

Nasuwa się więc druga kwestja, a mianowicie: współpraca z lekarzem—psychjatrą i pewna selekcja tych dzieci.

Toby były, mojem zdaniem, najważniejsze zagadnienia, które w trosce o dobro tych nieszczęśliwych dzieci należy odpowiednio rozwiązać.

Wiemy, że tego rodzaju reorganizacja zakładu nie leży w kompetencji jego kierownika, że zależy to bezpośrednio od Departamentu Więziennictwa w Ministerstwie Sprawiedliwości, które, wierzymy, zagadnienia te odpowiednio rozwiąże, stawiając zakład w Wielucianach na wysokim poziomie. Z prawdziwą radością słuchaliśmy wyjaśnień p. kierownika zakładu, że w ostatnich czasach Ministerstwo Sprawiedliwości gorąco zajmuje się tym zakładem; jest więc nadzieja, że zastanowi się również nad wysuniętemi przez nas zagadnieniami, mającemi dla dalszego rozwoju zakładu pierwszorzędne znaczenie.

Zakład w Wielucianach posiada bowiem znakomite warunki, dzięki którym, przy odpowiedniej reorganizacji, może stać się w krótkim stosunkowo czasie prawdziwie wzorowym zakładem wychowawczym dla dzieci przestępczych.

Andrzej Jasiński.

Echa procesu szachtyńskiego.

Pięciu rozstrzelano.—Sześciu skazanym zamieniono karę śmierci na 10 lat więzienia.

MOSKWA. 10. VII. (Pat.) Centralny Komitet Wykonawczy Z. S. R. R. na wniosek najwyższego trybunału zamienił karę śmierci skazanym w procesie szachtyńskim *Matowowi, Bratanowskiemu, Berezowskiemu, Bojarinowowi, Kazarinowowi i Szadłunowi* na 10 letnie więzienie, natomiast potwierdził wyrok śmierci w stosunku do pozostałych 5 skazanych. Wyrok został wykonany.

Z powodu uwolnienia Langego.

RYGA, 10.VII. (ATE.) Uwolnienie z więzienia sekretarza attache wojskowego sowieckiego Langego, który stał na czele organizacji szpiegowskiej, nie przestaje poruszać opinji publicznej. Krok sądowy spotyka się z powszechną krytyką, szczególnie w kołach bloku narodowego, którego przywódca pos. Berge ogłosił w piśmie „Latvis" artykuł gdzie stwierdza, że uwolnienie Langego jest wielkim błędem.

Z niepodległości Łotwy—zdaniem autora — faktycznie nic nie pozostało, bowiem sądy zwalniają szpiegów, policja wypuszcza ich za granicę państwa, w armji istnieją bezkarnie organizacje szpiegowskie, a dyplomacja podtrzymuje skierowane przeciwko państwu żądania.

Dziś pos. Berge udał się do premjera Juraszewskiego i oświadczył, że blok narodowy żąda ustąpienia posła łotewskiego w Moskwie Ozolsa, który odegrał wielką rolę w sprawie uwolnienia Langego. Prem. Juraszewski do tej pory wyraźnej odpowiedzi nie dał. W tutejszych kołach politycznych uważają jednak ustąpienie Ozolsa za bardzo prawdopodobne.

Zamach bombowy w Moskwie.

MOSKWA, 10. VII. (Pat.) Agencja Tass komunikuje na podstawie dzienników moskiewskich, że wieczorem dn. 6 b. m. dwaj białogwardziści przybyli w ub. tygodniu z Paryża przez Bułgarję i Rumunję, rzucili w biurze paszportowem głównego kierownictwa politycznego bombę własnej fabrykacji.

Skutkiem wybuchu zabity został żołnierz stojący na straży, a drugi żołnierz ciężko ranny. Podczas pościgu, jeden ze sprawców zamachu były oficer armji Wrangla Radkiewicz został zabity, drugiego aresztowano po dłuższej pogoni w miejscowości Podolsku gub. moskiewskiej.

Na Dalekim Wschodzie.

Stłumienie powstania w prowincji Szansi.

WIEDEŃ, 10-VII. (Pat). Według doniesień dzienników z Szanghaju wojska południowe stłumiły powstanie w prowincji Szansi. Powstanie to zostało wywołane przez syna Czang-Tso-Lina. 2.000 powstańców wzięto do niewoli.

Japonja redukuje garnizony w Szantungu.

TOKIO, 10.7. (Pat.) Rząd postanowił wycofać 7.000 żołnierzy japońskich z Szantungu. Ponadto rząd zamierza w najbliższej przyszłości przeprowadzić dalszą redukcję garnizonów wojskowych w Szantungu i Mandżurji.

Gabinet przyjął projekt ministra spraw zagranicznych, dotyczący sprawy wypadków w Tsinan. W myśl tego projektu rząd japoński zwrócić się ma do rządu chińskiego z żądaniem zadośćuczynienia w formie przeproszenia, zapłacenia odszkodowania, ukarania winnych, wreszcie udzielenia gwarancyj na przyszłość.

Rokowania litewsko-niemieckie.

BERLIN. 10. VII. (Pat). Zbliżony do ministra Stresemanna „Hamburger Fremdenblatt" donosi, powołując się na informacje z politycznych kół berlińskich, że rokowania handlowe litewsko-niemieckie mają zostać doprowadzone do końca z początkiem przyszłego tygodnia.

Katastrofa budowlana w Warszawie.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)

Wczoraj wydarzyła się w Warszawie katastrofa budowlana przy ul. Grójeckiej Nr. 40. Pięciopiętrowy gmach, zbudowany przez spółdzielnię urzędników Państw. Banku Roln. o godz. 5 po południu, gdy już robotnicy ukończyli robotę, zawalił się. Runęła część ściany szerokości 6 m. z wysokości piątego piętra.

Katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar ludzkich, ponieważ wydarzyła się od strony podwórza i zaledwie dwóch robotników dyżurujących pozostało przy budowie.

Roboty, prowadzone przez inż. Czerwińskiego, zostały wstrzymane. Na miejsce katastrofy natychmiast przybyły władze sądowe i administracyjne, które ustalą przyczynę katastrofy, jak również odpowiedzialność za nią.

Krążą pogłoski, że przyczyną katastrofy jest wadliwy materjał budowlany. Należy podkreślić że jest to już trzecia w ciągu krótkiego czasu katastrofa, spowodowana używaniem wadliwego materjału i niedbałością kierowników budowlanych.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiedza okręgi C. T. R.

W Płońsku.

PŁOŃSK, 10.VII. (Pat.) Dzisiaj dn. 10 b. m. przybył tu Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki udając się na objazd okręgów Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Panu Prezydentowi towarzyszą w podróży minister Rolnictwa Niezabytowski, pułk. Zahorski, podpułk. Fyda, rtm. Jurgielewicz, prezes Centralnego Towarzystwa Rolniczego Fudakowski, wiceprezesi tego T-wa Maj i Rudowski, dyrektor Malcolm Morris.

Przy wjeździe do miasta przy pięknie udekorowanej bramie triumfalnej powitali Pana Prezydenta chlebem i solą starosta i burmistrz.

Przez całe miasto, udekorowane flagami o barwach narodowych, pomiędzy szpalerami uformowanymi przez straż pożarną i dziatwę szkolną, w otoczeniu konnej banderji, zajechał Pan Prezydent do Ogniska Kultury Rolnej w Poświętnem.

Miejscowa ludność tłumnie zgromadzona na ulicach miasta wznosiła okrzyki na cześć Głowy Państwa. W Poświętnem przy drugiej bramie triumfalnej powitał Pana Prezydenta prezes T-wa Rolniczego Fudakowski, wręczając Panu Prezydentowi pamiątkową teczkę Centralnego Towarzystwa Rolniczego, poczem nastąpiło przedstawienie Panu Prezydentowi poszczególnych delegacyj Kółek Rolniczych ustawionych długim szpalerem wzdłuż ulic. Następnie Pan Prezydent Mościcki udał się oprowadzany przez kierownika Ogniska Sturma na zwiedzenie budynków gospodarczych i inwentarza zarodowego. Wyjazd Pana Prezydenta z Poświętnego do Opatowca nastąpił dziś o godz. 10 tej min. 40.

W Opatowcu.

OPATOWIEC, 10.VII (Pat). W dalszym ciągu podróży po terenach Centr. T-wa Rolniczego Pan Prezydent Rzplitej Mościcki z wszystkiemi towarzyszącemi mu osobami przybył dzisiaj o g. 11 30 na granicę pow. płockiego. Tutaj powitał P. Prezydenta starosta płocki. Ustawione były delegacje kółek rolniczych oraz zastępy ludności miejscowej, która wznosiła w czasie przyjazdu P. Prezydenta entuzjastyczne okrzyki na jego cześć.

W Opatowcu wysiadającego P. Prezydenta powitał prezes Okręg. Tow. Roln. Grabowski, podając na srebrnej tacy tradycyjny chleb i sól. Nastąpiło przedstawienie delegacyj poszczególnych kółek rolniczych, poczem prezes miejscowego Okręg. Tow. Roln. wręczył P. Prezydentowi teczkę Centr. Tow. Roln. Następnie P. Prezydent wraz z otoczeniem udał się na objazd pól doświadczalnych miejscowego ogniska kultury rolnej.

W tym czasie o godz. 12 w południe nadjechała z Warszawy Pani Prezydentowa Mościcka w towarzystwie adjutantów, powitana odegraniem przez orkiestrę marsza. Po powrocie z objazdu Pan Prezydent po krótkim odpoczynku wyruszył wraz z całym orszakiem o godz. 12 m. 30 w dalszą drogę.

W Płocku.

PŁOCK. 10.VII. (Pat). Wjazd Pana Prezydenta z małżonką do Płocka nastąpił o godz. 13-ej. Przy wspaniale udekorowanej bramie triumfalnej prowadzącej do miasta orkiestra odegrała hymn powitalny. Przemówienie powitalne wygłosił prezydent miasta Zbrożyna, wręczając chleb i sól Panu Prezydentowi. Pan Prezydent i p. Mościcka przesiedli się do powozu zaprzężonego w cztery siwe konie, poczem orszak ruszył do katedry wśród szpalerów oddziałów przysposobienia wojskowego, straży ogniowej i ludności miejscowej, która rzucała kwiaty.

Przed katedrą orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy. W prastarej katedrze płockiej, w której w r. 1891 Pan Prezydent zawarł związek małżeński przemówił do niego od ołtarza ks. bisk. sufragan Hetmański w zastępstwie chorego ks. biskupa Nowowiejskiego witając Pana Prezydenta na rodzinnej ziemi mazowieckiej. Po odśpiewaniu „Te Deum" i krótkich modłach nastąpiło zwiedzanie katedry, poczem Pan Prezydent udał się w odwiedziny do ks. biskupa Nowowiejskiego.

O godz. 14 min. 30 w gmachu Banku Ziemiańskiego odbyło się śniadanie. Po śniadaniu i krótkim odpoczynku Pan Prezydent udał się na zwiedzenie pobliskiego gmachu Okr. Tow. Rolniczego, następnie zaś do starostwa, gdzie zgromadzili się przedstawiciele władz miejscowych, rada miejska in corpore, wszyscy oficerowie garnizonu, delegacje organizacyj społecznych. Po wyjściu ze starostwa przyjął Pan Prezydent Rzeczypospolitej defiladę oddziałów przysposobienia wojskowego, a następnie udał się wraz z otoczeniem do magistratu m. Płocka, gdzie przyjął z rąk Prezydenta miasta dyplom honorowego obywatelstwa miasta. Nad wieczorem Pan Prezydent zwiedzał miasto zachodząc m. in. do Muzeum Tow. Naukowego. O godz. 20 min. 30 Pan Prezydent i Pani Prezydentowa Mościcka wraz z min. Niezabytowskim i w ścisłem gronie członków domu wojskowego i cywilnego oraz kilku tylko przedstawicieli miejscowych władz spożyli obiad.

P. Prezydent Rzeczypospolitej u harcerek.

Spodziewane na dzień 9 b. m. przybycie p. Prezydenta Rzplitej, oraz korpusu dyplomatycznego do obozu harcerek pod Wyszkowem zostało odłożone. Pan Prezydent przybędzie tam dopiero 15 b. m., przedstawiciele zaś państw obcych 16 b.m.

Obóz składa się w chwili obecnej z 54 drużyn, liczących 970 harcerek. Rozmieszczone są one w 300 namiotach. Do obozu przybyły 3 lekarki wraz z 2 samochodami Warszawskiego Oddziału Czerwonego Krzyża. Obóz harcerski rozciągnięty jest na przestrzeni 1 i pół klm., posiada własne połączenia telefoniczne, narazie wewnętrzne, własną pocztę, sklepy, zakłady krawieckie, szewckie i t. p.

W pobliżu obozu na rzece Bugu, staraniem starostwa zostały wytknięte kąpieliska na przestrzeni 400 m. z sygnałami, przy których znajdują się łódki ratunkowe z odpowiednią obsadą.

Obozowanie harcerek trwać będzie prawdopodobnie do dn. 20 b. m.

Z całej Polski.

— „Nowa Reforma" przestaje wychodzić. Jak się dowiaduje „Naprzód" z dn. 15 bm. czasopismo „Nowa Reforma", istniejąca od 47 lat przestaje wychodzić. „Nowa Reforma" za czasów zaborów odgrywała poważną rolę w życiu Polaków zaboru austrjackiego. Koło niej skupiała się demokracja polska. Na czele „Nowej Reformy" swojego czasu stali tak wybitni mężowie jak: Romanowicz, Asnyk i Michał Konopiński.

Z Rzeszy Niemieckiej.

Przeciwko świętu w d. 11 sierpnia.

BERLIN, 10.VII. „Vossische Zeitung" dowiaduje się, że frakcja niemieckiej partji ludowej na posiedzeniu dzisiejszem uchwaliła jednomyślnie głosować przeciwko ustawie, ogłaszającej dzień 11 sierpnia, t. j. rocznicę uchwalenia konstytucji weimarskiej—świętem ogólno narodowem.

Na uzasadnienie tego stanowiska frakcja ma przytoczyć jako argument, że wprowadzenie nowych świąt z przymusowym wypoczynkiem w okresie żniw przynieść może znaczne straty interesom rolnictwa niemieckiego.

Jak twierdzi „8-h Abendblatt" w toku posiedzenia niemieckiej frakcji ludowej dojść miało do ciekawego wynurzenia ze strony przewodniczącego frakcji posła Scholza, który należy do prawicowego odłamu frakcji ludowej. Scholz miał w ostrych słowach wystąpić przeciwko nieobecnemu ministrowi Steresemannowi, zaznaczając, że postara się o to, ażeby kierownictwo partji pozostało nadal w jego ręku.

Do decyzji Reichstagu.

BERLIN, 10.VII (Pat). Konwent senjorów sejmu pruskiego na posiedzeniu dzisiejszem uchwalił skreślić z porządku obrad sesji obecnej sprawę rozporządzenia rządu pruskiego, dotyczącego dekorowania gmachów publicznych flagami republikańskiemi oraz sprawę amnestji. W obu tych sprawach oczekiwana jest na razie decyzja Reichstagu.

Kronika telegraficzna.

— Bitwa pomiędzy powstańcami, na czele których stał podobno ksiądz katolicki, a wojskiem związkowem została stoczona pod miejscowością Leon w Meksyku. Poległo 4 żołnierzy i 24 powstańców.

— Szalone upały panują w Nowym-Jorku, dochodzące do 92 stopni Faranhejta. Zdarzają się liczne wypadki śmierci z powodu porażenia słonecznego. Wiele osób mdleje na ulicach. W Chicago pewna młoda dziewczyna uwięzła w roztopionym asfalcie pośrodku ulicy i o własnych siłach nie mogła się wydostać.

Świat w szkole.

Część II.

(Polityka).

O ile mogę sobie przypomnieć, w tym roku jeszcze dwa wypadki silnie odbiły się w nastroju szkoły, mimo że nikt z nas ani słowem ich tutaj nie poruszał. Były to wybory i pierwsze posiedzenie Sejmu, nadane przez radjo.

Przed wyborami coś ze dwunastu uczniów zapytywało mię, na jaką listę będę głosowała.

— Co to was może obchodzić? wzruszałam ramionami. Zresztą głosowanie jest tajne i każdy głosuje, jak chce, nie mówiąc o tem drugiemu.

— Oho! właśnie, że mówią... i namawiają. Ja już otrzymałem na ulicy całą kupę różnych papierów, po przeczytaniu których straciłem zupełnie orjentację polityczną—oznajmia strapiony piątoklasista. A ponieważ rodzicom moim także poplątało się w głowie...

— Mój drogi—przerywam—nie poruszaj tych spraw w szkole. Na szczęście polityka nas tutaj nic nie obchodzi. Rób swoje, przygotowuj lekcje jak należy, a powoli dojdziesz do przytomności...

— A ja mogę pani dać kartki—wyrywa się drugi. Które pani sobie życzy: Nr. 24, 1, 2, 37?.. ogromny wybór tego posiadam.

— Odczep się! Proszę oddać te papierki, mówię, wyrywając je z rąk trzecioklasisty i wrzucając do pudła ze śmieciami. Co za nieznośni chłopcy!

— A pani wszystko mi konfiskuje: dwa papierowe gołębie, lusterko, teraz kartki.

Na szczęście mam ich jeszcze spory zapas!

— Skończy się na tem, że wyrwiesz sobie pęk włosów, jak cię zapiszę... Ej, ty... tam... słuchaj!.. wołam do jakiegoś starszego ucznia.

Ten staje zakłopotany.

— Zdejm sobie te ogłoszenia... z tyłu...

— Co?.. gdzie?.. jakie ogłoszenia?..

Chłopcy śmieją się dokoła.

— Udekorowaliśmy go numerem 24 na plecach, bowiem jest to gorący zwolennik tej listy—poinformował mnie uczeń klasy VI.

— Co za głupie żarty! Odczepcie to zaraz!

Zaaferowany młodzieniec stara się pozbyć niepotrzebnego upiększenia, a koledzy pomagają mu dosyć niechętnie.

— Czy nie możnaby, proszę pani, zrobić tak, żeby nam dano jeden głos na dwóch chłopców? Razem możemy głosować nawet do Senatu... wpada na genjalny pomysł jeden z piątoklasistów.

— Na szczęście, nie da się to zrobić, więc radziłabym, żebyście przestali zajmować się tak gorliwie wyborami. Policzcie lepiej swoje dwóje, których macie ilość większą, niż przystoi tak inteligentnym młodzieńcom — — — — — — — — —

Po lekcjach byłyśmy z panną B. w szatni, kiedy z za przegrody, za którą mieszczą się uczniowskie wieszadła, rozległ się wrzask triumfalny i z góry spadł na nas... kalosz. Wielce zdumione spojrzałyśmy na siebie. Złapałam kalosz i schowałam go dokładnie, myśląc ze złośliwem zadowoleniem, że właściciel będzie się musiał porządnie namęczyć, zanim go odnajdzie. Potem poszłam zbadać, co tam się stało. Zrobiłam wielką awanturę. Pokazałam, co znaczy nauczycielka, kiedy się rozgniewa. Chłopcy przycichli, ale zaczęli się usprawiedliwiać. Oni nic złego nie chcieli robić. Broń Boże! Czyżby się ośmielili!.. Ale właśnie odczytywano rezultat próbnego głosowania do Sejmu w jednej z klas i zwolennicy jedynki, która otrzymała większość głosów, musieli przecie zamanifestować rozpierające ich uczucia. To jest takie zrozumiałe!

— Zresztą dorosłe partje o wiele więcej jeszcze robią hałasu—zakończył jakiś wysoki blondyn.

(Niestety, niebawem przekonałam się, jak wiele miał racji).

— A ten kalosz... to doprawdy nieporozumienie. Widocznie omyliliśmy się co do kierunku.

— Szczerze panią przepraszamy. Może pani daruje... Zresztą skąd mogliśmy wiedzieć, że ktoś jest w szatni?..

— Nie chcę pytać, kto to zrobił, bo nie macie zwyczaju przyznawać się. Ale wstyd mi za was.

— Bardzo nam przykro... My sami nie wiemy, kto to zrobił. To tak... razem... podświadomie...

— No, dosyć już! Do domu... W tej chwili wynosić się z szatni — komenderuję rozgniewana i po wyjściu uczniów wychodzę sama. Idąc, myślę, że młodzież wychowuje nietylko szkoła, ale dom, ulica, afisze, wiece, gazety, teatry, kina, cyrk, radjo!.. Kto wie co jeszcze!

Do szkoły drzwiami i oknami wlewa się hałaśliwe, domagające się odpowiedzi życie. Czy można ten potok zatamować? Czy nie lepiej zająć się jego regulowaniem?

*

Nazajutrz po pamiętnem otwarciu Sejmu, nadanem przez radjo, chodziliśmy po szkole jak struci. My — to znaczy nauczyciele. Co do chłopców byli w wyśmienitych humorach, jak zwykle. Mimo swego przygnębienia zajęłam się obserwowaniem ich z pod oka na korytarzu, przypuszczając, że będę mogła uchwycić coś ciekawego. Ale narazie—nic! Może byli bardziej hałaśliwi—a może to mi się zdawało, bo sama dziś byłam wrażliwsza.

...W drugiej klasie na historji mówiłam o konfederacji Radomskiej.

—... Kiedy się dowiedziano, że konfederacja ma być za królem, powstał wielki hałas...

Sidorowski podnosi rękę gwałtownie.

— Czego chcesz?—pytam, marszcząc brwi.

— Może tam był hałas, ale wczoraj na Sejmie, to jeszcze więcej hałasowal. Już chyba na żadnym Sejmie tak nie było.

Zanim zdołałam go skarcić, odezwało się kilkanaście okrzyków.

— Prawda! Prawda!

— Strasznie wrzeszczeli!

— Ja się przestraszyłem i rzuciłem słuchawki.

— I to sami dorośli...

— Dlaczego tak, proszę pani?

Mój Boże, jakże czasami człowiek czuje się wobec pytań dziecięcych bezradny. A zresztą o niektórych rzeczach nie mówi się w szkole stanowczo. Cóż miałam powiedzieć? Zdenerwowałam się tylko.

— Usiąść na miejscu! Opuścić ręce! Dość!

Te sprawy nie są na wasze główki. I lekcja ta nie jest przeznaczona na ich roztrząsanie. Nie pytać! Nie będę odpowiadała.

— Ale pani sama mówiła, że trzeba pytać i jak to było źle, że dawne szkoły nie tłumaczyły.

— ... i że Konarski polecił, żeby uczniowie koniecznie o wszystko zapytywali!

— ... i my chcemy wiedzieć...

— Baczność! ręce wtył! Wyprostować się! próbuję ostatniego środka — groźnej komendy. Cisza.

— Moje dzieciaki! Nie o wszystkiem można z wami mówić. To nie wasza rzecz. Musicie robić to, co do was należy i nie wtrącać się w inne sprawy. Dzwonek.

Życie gospodarcze.

Rzut oka na Wystawę Targów Północnych.

Prace przygotowawcze do Wystawy Rolniczo-Przemysłowej Targów Północnych weszły już w ostatnie stadjum realizacji. Doskonale zorganizowana akcja propagandowa sprawiła, iż wszystkie ważniejsze pawiljony są już zajęte. Obecnie prawie codziennie przybywają przedstawiciele firm, które zgłosiły swój akces w Targach. Stwierdzić tu należy, iż wszystkie firmy krajowe i zagraniczne, które zamówiły miejsca na Wystawie Targów są zadowolone, co świadczy o fachowej organizacji i rozplanowaniu terenów Wystawy.

W miarę wzrastania prac około budowy głównego pawiljonu usuwane są wszystkie pozorne niedociągnięcia i obecnie już zostało stwierdzone, iż wszystkie sale w pawiljonie będą posiadały dużo światła i w zupełności odpowiedzą warunkom wystawowym w poszczególnych gałęziach przemysłu i branżach handlowych. W trosce, aby całość skromnej naogół wystawy wypadła jaknajlepiej — Komitet Wykonawczy Targów Północnych pomyślał o powołaniu specjalnego działu dekoracyjnego, który na swą odpowiedzialność zarządzi w porozumieniu z poszczególnymi wystawcami rozmieszczenie eksponatów. Całość zatem wykonana będzie estetycznie i gustownie. Szybkość realizowanych prac wskazuje, iż płonne są obawy niewykonania tych prac na czas. Prace inwestycyjne odbywają się równocześnie na całym terenie Targów Północnych a więc w obrębie i wewnątrz murów po-Bernardyńskich, gdzie mieścić się będzie wystawa regjonalno-naukowa oraz eksponaty, ilustrujące za pomocą rozmaitego rodzaju danych statystycznych, wykresów i map działalność urzędów państwowych. Wreszcie ściśle już są wybrane place pod budowę 8-miu jak dotąd, zaprojektowanych pawiljonów prywatnych w rejonie parku im. Zeligowskiego. Wzdłuż parkanu, okalającego ten park widzimy budowane od wewnątrz stoiska pod inwentarz żywy, który to dział, dzięki niestrudzonej pracy prezydjum Komitetu Rolniczego z p. p. inż. Czerniewskim i Ławrynowiczem na czele, wypadnie najbardziej imponująco z całej Wystawy Rolniczo Przemysłowej.

Wszystkie działy biura Komitetu Wykonawczego rozmieszczone zostały w specjalnie na ten cel przygotowanym domku na terenie Targów Północnych. Rozglądając się wewnątrz widzimy doskonałą organizację wewnętrzną, a więc działy: inwestycyjno budowlany, organizacyjny, prasowy i rolny. Pozatem w tymże gmachu załatwiane będą sprawy asekuracyjne, wydawanie biletów wstępu i zniżek kolejowych.

Zaznaczyć tu należy, iż na mocy porozumienia się kierownictwa Targów z Ministerstwem Komunikacji — wszyscy, zwiedzający wystawę T. P. w drodze powrotnej korzystać będą ze zniżek kolejowych w wysokości 66²/₃ proc. ceny biletu. Eksponaty w drodze powrotnej przewożone będą bezpłatnie. Co się zaś tyczy wycieczek zbiorowych, to o ile liczyć one będą conajmniej 30 osób i przybywają na wystawę z miejscowości odległej od Wilna minimalnie o 30 kilom. płacą za przejazd w obu kierunkach tylko 50% ogólnej ceny biletu.

Organa wykonawcze Targów Półn. pomyślały również o przeprowadzeniu odpowiedniej akcji propagandowej zagranicą. W tych dniach z ramienia Polskiej Ligi Gospodarczej udaje się do państw bałtyckich dziennikarz warszawski, p. Eugenjusz Rafalski, który zapoznawszy się w ciągu kilkudniowego pobytu z organizacją i warunkami, w jakich odbywać się będzie wystawa, przeprowadzi na szeroką skalę propagandę, w celu ściągnięcia możliwie największej ilości gości zagranicznych do Wilna, którzy naocznie będą się mogli przekonać o wspólnym interesie podtrzymania instytucji Targów Półn. w Wilnie, jako ośrodka promieniującego twórczą inicjatywą gospodarczą i kulturalną na oddzielone dziś granicami państwowemi pokrewne tereny.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Stołpce w sprawie Targów Północnych.** Onegdaj odbyło się w Stołpcach posiedzenie podkomisji TargówPół nocnych w Wilnie, któremu przewodniczył starosta stołpecki p. Kuroczycki. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele samorządów i rolnictwa. Po dłuższej dyskusji ustalono, iż z powodu braku środków materjalnych i wielkiej odległości należy się ograniczyć w wysyłaniu eksponatów do jaknajwyborowszych. Natomiast postanowiono rozwinąć szeroką propagandę celem zachęcania ludności do zwiedzania Targów i w miarę możności organizować wycieczki.

Następne posiedzenie odbędzie się 20 b.m.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Ostatni tydzień zapisów na obligacje 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej.** W sobotę dnia 14 b. m. ubiega termin subskrypcji pożyczki inwestycyjnej. Dotychczasowe rezultaty subskrypcji wykazują, że kwota pożyczki wyłożona do sprzedaży zostanie pokryta z nadwyżką, w związku z czem zajdzie konieczność repartycji zgłoszeń. Repartycja obligacyj zostanie przeprowadzona w ten sposób, by korzyści, jakie daje posiadanie tego papieru, były udziałem możliwie największej ilości obywateli. Syndykat banków, który objął pożyczkę odbędzie w najbliższych dniach posiedzenie w P.K.O., celem omówienia dotychczasowego przebiegu publicznej rozsprzedaży pożyczki. Wobec dużego powodzenia pożyczki i bliskiego terminu zamknięcia zapisów należy się śpieszyć ze zgłaszaniem subskrypcji, by nie tracić okazji nabycia tego papieru.

Z PRASY GOSPODARCZEJ.

— Świeżo wyszła z druku nakładem tyg. „Przemysł i Handel" książka zbiorowa p. t. „Zagadnienia gospodarcze Polski Współczesnej". Na treść pracy składają się następujące artykuły:

Stefan Starzyński — Rząd wobec zagadnień racjonalizacji i planowości życia gospodarczego Polski; Wacław Fabierkiewicz — Podstawowe wytyczne polityki kredytowej; Dr. Jerzy Nowak-Bilans płatniczy Polski i zagadnie kredytów zagranicznych; Wincenty Jastrzębski—Komisja ankietowa; Edward Lipiński — Badanie konjunktury gospodarczej; A. K. Ivanka — Zadania polityki gospodarczej państwa wobec karteli i trustów; Inż. Antoni Krahelski — Sprawa przedsiębiorstw państwowych i zadania państwa w przedsiębiorstwach prywatnych; Inż. Stanisław Kruszewski—Komercjalizacja kolei; Adam Loret — Lasy państwowe, ich znaczenie, zadania i organizacja; Witold Pawłowicz—Pomoc rządowa w walce z klęską mieszkaniową; Tadeusz Zwisłocki—Perspektywy przemysłu chemicznego w Polsce; Stanisław Szwalbe — Działalność oszczędnościowa państwa; St. Boguszewski—Podstawy organizacji przemysłu mięsnego w Polsce; Adam Uzlembło—Nasza polityka morska; Antoni Repeczko—Sprawy żeglugi.

Pozatem ukazało się kilka nowych tomów sprawozdania Komisji ankietowej badania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany: tom III fabrykacji i sprzedaży cementu, IV o drzewie, V o węglu, IX o przemyśle cukrowniczym.

Ceny rynkowe w dniu 10 b. m.

Chleb żytni przemiał za kilogram 70—75 gr.; chleb żytni sitkowany 65—69; chleb razowy — 55; chleb pszenny przemiał 80 — 110; mąka żytnia razowa 59—61; mąka pytlowa 73 — 76; kasza jęczmienna 80—90; jaglana 90—100; gryczana 100—130; manna 120—140; owsiana 120—130; perłowa 80—110; pęczak 70 — 80; groch polny 80 — 95; fasola biała 80—100; ryż 75—110; mleko nieźbierane za 1 litr 30—40; śmietana 150—200; masło niesolone 450—550; ser krowi zwyczajny 100—160; jaja 120—150 za dziesiątek; masło solone 400—450; szmalec wieprzowy 320—460, śledź szmelcówka 12—25 gr. (sztuka); olej 220—240; kartofle świeże 40—50; kartofle stare 15 — 17; cebula 50 — 65; cukier kryształ 158 — 160; cukier kostka 180 — 190; sól biała 22—34; kawa naturalna 9,00; zbożowa 2,50; herbata 14,00—30,00; nafta (1 litr) 60 gr.; mydło zwyczajne do prania—45 gr.; soda do prania 48—50; świece 180—240; pszenica 61—65; żyto 55—57; owies 50—57; gryka—60; kiełbasa wieprzowa zwyczajna 290—300; mięso wołowe 280 — 300; mięso cielęce 180 — 200; baranie 260 — 280; mięso wieprzowe 280—320; siano 9 — 17 gr.; słoma 8 — 9; otręby pszenne 38—40; otręby żytnie 37 — 39 gr.

Wychodzę niezadowolona z siebie z jakimś ciężkim osadem w sercu.

Na dużej pauzie w czasie gdy większość nauczycieli była na śniadaniu i wypadał mój dyżur na korytarzu, wezwała mię na dół jakaś strapiona matka i gdy pośpiesznie wróciłam na górę, już chłopcy zdążyli coś zmajstrować. Zgromadzili się koło klasy IV, na drzwiach której wisiała jakaś gazeta, i wrzeszczeli wniebogłosy.

Rozpędziłam ich w tej chwili, ale kazałam zdać sprawę.

— Zrobiliśmy manifestację — oświadczył krótko zuchwały Zacharzewski.

— A pocóż to, na miłość Boską? Żeby mnie dokuczyć?

— Nie, ale żeby pokazać, jak było w Sejmie.

— Takich wrzasków w szkole nie można urządzać, wiecie doskonale.

— No tak... Ale dlaczego można w Sejmie?

— ... Eh.. i to nie takie! My tak nawet nie umiemy!

— ... będziemy musieli długo ćwiczyć się, żeby tak zaryczeć.

Kiwałam głową, patrząc na nich bardzo poważnie. Ale oni, zachęceni mojem milczeniem, prawili dalej.

— Nas zapisują i wylewają ze szkoły, a dorośli — okazuje się — jeszcze gorzej się zachowują.

... czy to jest sprawiedliwość?

... radjo omal mi nie popękało.

... postanowiłem koniecznie zostać posłem.

Dopiero będę miał używanie. I nikt mi nic nie zrobi!..

— Zdaje się, że ja wam dosyć mało „robię"! A że wyrzekam się zemsty za przykrości, których doznaję od tego czy innego, to chciałabym przynajmniej mieć pewność, że z czasem nauczycie się dobro od zła odróżniać.

Chłopcy byli stropieni, że pani zagniewała się „na smutno"...

Pauza skończyła się bez dalszych przygód.

Myślałam o wielu rzeczach, idąc szerokim, jasnym korytarzem, z którego drzwonek zmiótł hałaśliwą czeredę.

Po drodze zgarniałam do klas najbardziej zawziętych „korytarzowców", których uczeń klasy VI wtajemniczał w kunszta charlestone'a.

A ponieważ miałam „okienko", pozostałam już w pokoju nauczycielskim, przytulona do pieca, który dobrotliwie użyczył mi całego zasobu swojej ciepłej serdeczności.

A gdy na korytarzu Michał zatrąbił na „oddychanie", myślałam nawpół sennie, że w tej chwili w każdej klasie otwierają się ze stukiem okna, a wyprostowani uczniowie głęboko wdychają wlewające się z ulicy w klasę wezbrane prądy Życia.

Oddychają chłopcy tem, co mają dokoła, wibrują tem, czem drga powietrze.

I będą tacy, jak wszyscy.

Ani gorsi, ani lepsi.

Eugenja Masiejewska.

Wieści i obrazki z kraju.

Nowa afera szpiegowska.

Aresztowanie kurjerki K. P. Z. B.

Przed kilkunastu dniami na pograniczu polsko-sowieckiem około Radoszkowicz, w pow. mołodeczańskim została aresztowana niejaka S., studentka U.S.B., która usiłowała nielegalnie przekroczyć granicę.

U aresztowanej zostały znalezione dokumenta, na podstawie których zdołano ustalić, iż jest to stała kurjerka komunistycznej partji Z. B.

S. już niejednokrotnie przechodziła do Rosji Sow., dokąd nosiła szczegółowe raporty i sprawozdania. Przy aresztowanej znaleziono prócz sprawozdań K.P.Z.B., tajne rozkazy, plany i papiery szpiegowskie. Prowadzone dochodzenie pozwoliło wykryć nici łączące S. z bandą szpiegowską, operującą na terenie pow. wilejskiego i mołodeczańskiego. Banda ta za pośrednictwem S. wysyłała papiery i dokumenty ogromnej wagi, dotyczące danych o stanie i gotowości bojowej oddziałów naszej straży granicznej.

W związku z tem aresztowano jeszcze kilkanaście osób. Afera zatacza coraz szersze kręgi. Narazie ze względu na toczące się w dalszym ciągu śledztwo nie podajemy szczegółów tej afery.

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— **Sprawa teatru grodzieńskiego.** Przypuszczenia zdrowo myślącego odłamu społeczeństwa grodzieńskiego oraz wieści, jakie dotąd dochodziły z za kulis teatru polskiego w Grodnie sprawdzają się niestety. Sprawa teatru jest w dalszym ciągu na martwym punkcie. Gra na zwłokę wskazuje, że pewna grupa społeczeństwa grodzieńskiego i niektórych ojców miasta, idzie w kierunku zamknięcia stałego teatru w Grodnie w sezonie 1928/29. W prostej linji zmierza to do powierzenia stanowiska administratora obecnemu dyrektorowi, bo przypuśćmy bowiem nawet, że Magistrat zdecyduje się po uchwale Rady Miejskiej na pozostawienie teatru stałego, to czy znajdzie się dyrektor, któryby zdołał zaangażować nowe siły i skompletować zespół. jeżeli ta decyzja zapadnie, przypuśćmy, za miesiąc czy nawet za dwa miesiące.

Ta zwłoka nie jest więc przypadkowa. Tu chodzi o określony cel — zapewnienie dotychczasowemu dyrektorowi synekury w postaci administracji teatru, wynajmowanego później od wypadku do wypadku wędrownym grupom teatralnym.

Ale tego rodzaju taktyka ojców miasta Grodna zemści się na nich samych, na ich dzieciach. W braku bowiem teatru, w braku kulturalnej rozrywki miejsce teatru zajmie knajpa, kino i tanc-buda. Niech więc ojcowie Grodna wezmą to poważnie pod rozwagę i niech nie idą po dotychczasowej błędnej drodze i uspokoją opinję publiczną zapewnieniem, że teatr stały w Grodnie istnieć będzie dalej.

KRONIKA WILEJSKA.

— **Zebranie oficerów rezerwy.** Przed kilku dniami odbyło się w Wilejce zebranie oficerów rezerwy, zwołane przez p. pułk. Nowaczyńskiego, Komendanta Garnizonu Wilejka.

Celem zebrania było: nawiązanie ściślego kontaktu między oficerami aktywnymi a oficerami rezerwy, odbycie ćwiczeń aplikacyjnych na mapie, oraz założenie koła związku oficerów rezerwy.

Po zebraniu się w Kasynie Oficerskiem sztabu 3 Brygady K. O. P. oficerowie rezerwy wraz z oficerami d-wa 3 Brygady K. O. P. pod przewodnictwem p. pułk. Nowaczyńskiego udali się do kościoła na mszę św. Po mszy odbyły się ćwiczenia aplikacyjne na mapie w zakresie baonu poprzedzone wykładem p. pułk. Nowaczyńskiego, szefa sztabu 3 Brygady p. kpt. S. G. Klimoscha, oraz p. kpt. Niedzieli.

Po ćwiczeniach oficerowie rezerwy wspólnie z oficerami z czynnej armji i p. pułkownikiem spożyli obiad w Kasynie Oficerskiem 3 Brygady K. O. P., w nadzwyczaj miłym i serdecznym nastroju.

Po obiedzie odbyło się zebranie organizacyjne Koła Zw. Ofic. Rezerwy.

Zebranie zagaił p. pułk. Nowaczyński, podnosząc konieczność zorganizowania Koła, celem zgrupowania w niem wszystkich oficerów rez. przebywających na terenie pow. wilejskiego, dla wspólnego szkolenia się i uzupełnienia wiedzy wojskowej, oraz dla wspólnej owocnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Po przeczytaniu statutu i krótkiej dyskusji wybrano zarząd, w skład którego weszli: kpt. rez. Najdowski Franciszek, jako prezes kpt. rez. Aulich Kazimierz—jako wice-prezes, ppor. rez. Stawiński — jako skarbnik, oraz por. rez. Daszewski Włodzimierz—jako sekretarz.

Na członków Koła zapisali się wszyscy oficerowie rez. obecni na zebraniu.

Po zakończeniu zebrania p. pułk. Nowaczyński podziękował zebranym za przybycie na ćwiczenia i zaznaczył, że w przyszłości częściej będzie organizował podobne zebrania i ćwiczenia, a oprócz tego na każde zebranie Koła Zw. Of. Rez. będzie delegował wykładowców dla kontynuowania prac wojskowych.

W odpowiedzi zabrał głos nowoobrany prezes Koła kpt. rez Najdowski, który w serdecznych słowach podziękował p. pułk. Nowaczyńskiemu za tak piękną i pożyteczną inicjatywę i zapewnił, że oficerowie rezerwy dołożą wszelkich sił dla kontynuowania i rozszerzenia tej prawdziwie obywatelskiej pracy nad wzmocnieniem i utrwaleniem niepodległości Ojczyzny.

KRONIKA STOŁPECKA.

— **Z ogniska kolejowego w Stołpcach.** Przed kilkoma dniami odbyło się w Stołpcach zebranie członków ogniska kolejowego w Stołpcach, któremu przewodniczył p. Wonicki, a sekretarzował p. Madeja. Ze sprawozdania zarządu wynika, że ognisko mimo braku współpracy ze strony starszych urzędników, rozwija się zupełnie normalnie. Posiada ono obecnie meble, bibljotekę, czasopisma, tygodniki, różne gry, a nawet niewielką sumę pieniędzy. Dla powiększenia dochodów ogniska zebranie postanowiło wydzierżawić bufet, upoważniając do tego zarząd przy współudziale pp. Mordadnego, Wasilewskiego oraz J. Gorskiego. Najwięcej czasu zebranie poświęciło zawiadowcy stacji Stołpce p. Godziewiczowi, w którego sprawie powzięło następującą uchwałę:

„Biorąc pod uwagę nieobywatelskie traktowanie spraw kulturalno-oświatowych i społecznych przez zawiadowcę stacji Stołpce Godziewicza ordynarne, nietaktowne i złośliwe zachowanie się jego nietylko względem członków ogniska, lecz i ogółu pracowników, wypieranie się Godziewicza od własnych słów i czynów sprzecznych z przepisami i etyką — wszystko ukrywane pod maską patrjotyzmu i służbowości, — jak również i ze względu na ujawnione nadużycia służbowe na stacji Stołpce, wskazane w piśmie prezesa ogniska i stwierdzone dochodzeniami i rozważywszy, że stanowisko takie szkodzi współpracy służbowej,—zebrani po dłuższej dyskusji jednogłośnie postanowili zaakceptować wystąpienie w tej sprawie prezesa zarządu ogniska do dyrekcji i podać do wiadomości władzom kolejowym, że naznaczenie osób z podobnymi charakterami i skłonnościami na stanowiska zwierzchników i administratorów jest szkodliwe i demoralizujące ogół pracowników, szczególnie tu na Ziemiach Wschodnich. Jednocześnie postanowiono o powyższem zawiadomić związki dla napiętnowania".—Tyle o Godziewiczu. Pozatem zebranie, biorąc pod uwagę stale zwiększającą się ilość pracowników na st. Stołpce (obecnie ponad 500), postanowiło zwrócić się do swoich władz w sprawie niezwłocznego otwarcia stałego ambulatorjum.

KRONIKA GŁĘBOCKA.

— **Badania bazyliki prawosławnej w Głębokiem.** W dniu wczorajszym wyjechali z Wilna do Głębokiego p. p. Bohdanowicz i Proszyński, przedstawiciele Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej.

Dokonają oni na miejscu w Głębokiem zbadanie niezwykle ciekawej pod względem architektonicznym miejscowej bazyliki prawosławnej. Badania te będą prowadzone za wiedzą i zezwoleniem metropolity Djonizego i arcybiskupa prawosławnego Fieodosja.

Z POGRANICZA.

— **Zastrzelenie gołębia pocztowego na granicy polsko-litewskiej.** W dniu 8-go b. m. około godziny 14 patrole polskiej straży granicznej naprzeciw Łyngmian zauważyły gołębia pocztowego lecącego wzdłuż granicy polsko-litewskiej. W pewnym momencie gdy gołąb pocztowy znalazł się po stronie litewskiej, lecąc na wysokości jakichś 200—300 mtr. straż litewska rozpoczęła ogień karabinowy. Strzały trwały około 5-ciu minut. Gołąb pocztowy został przez straż graniczną litewską zastrzelony. Narazie trudno jest ustalić skąd i dokąd on przelatywał. Najbardziej prawdopodobnem jest, że Litwini zastrzelili przez pomyłkę własnego gołębia.

— **Szczególne praktyki władz bolszewickich.** Onegdaj na odcinku granicznym Kulewicze władze bolszewickie wysiedliły na nasze terytorjum, po uprzedniem skonfiskowaniu wszystkich posiadanych pieniędzy, niejakich Stanisława Osina i Wacława Handrowskiego.

Giełda warszawska z dn. 10 VII b r

CZEKI:

Dolary	8.87—8,85
Belgja	164.37—164,06
Holandja	359.25—358.35
Londyn	43,405—43,30
Nowy Jork	8.90—8,83
Paryż	34.95—34,86
Praga	26,42—26,36
Szwajcarja	171,80—171,37
Stokholm	239,18—238.54
Wiedeń	125,00—126,39
Włochy	46,79—46,67

Otwarcie kursu Powszechnego Uniwersytetu Regjonalnego im. Ad. Mickiewicza w Trokach.

W dniu 9 lipca r. b. w sali Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego w Trokach nastąpiło otwarcie pierwszego na Wileńszczyźnie kursu Powszechnego Uniwersytetu Regjonalnego im. Adama Mickiewicza Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Imieniem Zarządu Głównego Związku P. N. S. P. i Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regjonalnych otworzył kurs prof. Aleksander Patkowski, witając na wstępie przybyłych gości: zastępcę wojewody wileńskiego p. Dworakowskiego, przedstawiciela Kuratorjum Okręgu Szkoln. Wileńskiego p. Szulczyńskiego, prelegentów kursów p. konserwatora Jerzego Remera i ks. Śledzewskiego z Wilna, przewodniczącego komisji zarządu Gł. Z.P.N. S.P. w Wilnie p. Dobosza i in. oraz słuchaczów kursu. Następnie mówca zobrazował dotychczasową działalność Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regjon. Z.P.N. S. P. w jej historycznym rozwoju od r. 1922 podając wyniki pracy oraz nawiązując do ideowych założeń, inicjatywę których dał Stefan Żeromski. Podkreślił wreszcie współdziałanie władz państwowych z rozwijającym się ruchem regjonalistycznym u nas, co przejawiło się w znanym okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 30 listopada 1927 r. Powszechny Uniwersytet Regjonalny im. Ad. Mickiewicza w Trokach jest dalszym w rozwoju tego ruchu, w propagowaniu którego Związek P.N.S.P. pierwszy w Polsce podjął pracę.

Następnie przemawiał p. zastępca wojewody Włodzimierz Dworakowski witając zjazd w imieniu p. wojewody wileńskiego i z uznaniem podnosząc działalność Z.P.N. S. P. na polu regjonalizmu polskiego oraz podkreślając znaczenie jakie niewątpliwie będzie miał Powszechny Uniwersytet Regjonalny na Ziemi Wileńskiej w podnoszeniu jej życia kulturalnego.

W dalszym ciągu wizytator Kuratorjum p. Szulczyński, witając słuchaczów kursu, stwierdził, że idea regjonalizmu może wnieść do nauczania szkolnego nowe twórcze pierwiastki i dlatego jest rzeczą bardzo pomyślną, że nauczycielstwo tak żywo się interesuje regjonalizmem i czynny w tym ruchu bierze udział.

Imieniem Komisji Zarządu Gł. Z. P. N. S. P. w Wilnie p. Dobosz w krótkiem przemówieniu zaznaczył, że powołany do życia Powszechny Uniwersytet Regjonalny w Trokach znajdzie całkowite poparcie ze strony Komisji, w łonie której organizuje się obecnie Sekcja Regjonalistyczna.

W imieniu prelegentów kursu przemawiał p. Jerzy Remer, dając syntetyczny obraz tego, czego dowiedzieć się mają słuchacze na kursie o Ziemi Wileńskiej oraz wzywając ich do czerpania z niej wielkich duchowych zasobów, które otwierają przed każdym umiejącym patrzeć głębokie i szerokie horyzonty.

Po kilkuminutowej przerwie nastąpił pierwszy wykład o „regjonaliźmie" wygłoszony przez prof. Aleksandra Patkowskiego.

Rozszerzenie działalności T-wa „Europa".

W związku z kończącym się sezonem teatralnym w Wilnie, oraz w związku z wiadomością, jaka się ukazała w lokalnej prasie o przejściu długoletniego dyrektora teatrów wileńskich i mińskich p. Stefana Markiewicza na stanowisko inspektora organizacji Towarzystwa Ubezpieczeń „Europa", na terenie 3-ch województw północno-wschodnich, z siedzibą zarządu w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej Nr 3, dowiadujemy się od p. Markiewicza, że przez przejście do innej dziedziny pracy, nie rezygnuje on z pracy w dziedzinie teatralnej. P. Markiewicz bowiem był na Ziemiach Wschodnich związkowym dyrektorem teatru i kontaktu z teatrem nie zamierza zrywać, tembardziej, że rozporządza on olbrzymią kostjumernią, rekwizytarnią, bibljoteką oraz dekoracją.

P. Markiewicz przerzucił się do pracy ubezpieczeniowej, uważając, że jest to dziedzina, szczególnie po wojnie zaniedbana i niedoceniana na naszych ziemiach północno-wschodnich i wymagająca wielkiego nakładu pracy, aby sprawę ubezpieczeń, od których w wielu wypadkach zależy byt rodziny, postawić na odpowiednim poziomie. W tym kierunku największe gwarancje daje T-wo „Europa", jako idąca na czele wszystkich towarzystw ubezpieczeniowych na życie i na dożycjami.

Tem też należy tłumaczyć zaangażowanie się p. Markiewicza do pracy ubezpieczeniowej w T-wie „Europa", w którem organizuje on placówki prowincjonalne w miasteczkach i miastach województw wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego, ułatwiając w ten sposób szerokim rzeszom obywateli asekurację w T-wie „Europa". Dotychczas oddział Europy w Wilnie pozostawał pod kierownictwem p. Mackiewicza i obejmował tylko województwo wileńskie. Obecnie, wobec napływu ubezpieczeń oddział „Europy" rozszerzył swoją działalność na teren wspomnianych wyżej 3-ch województw i pozostaje pod równorzędnem kierownictwem pod względem kompetencyj panów Markiewicza i Mackiewicza, którzy są jego dyrektorami. 2124

Przegląd prasy litewskiej.

„Vilnis" (Chicago) w związku z ostatnią sesją Ligi Narodów zaznacza, iż spór polsko-litewski nietylko nie został rozstrzygnięty, lecz odwrotnie zaostrzony. Spór ten może spowodować wybuch wojny, na co niedwuznacznie zwraca uwagę Valdemarasowi Chamberlain i Boncour. Zdaniem pisma Litwa powinna być przygotowana do wszelkich ewentualności, w rodzaju bojkotu ekonomicznego francusko-angielskiego, lub wojny z legjonami polskiemi.

Toż same pismo rozwodzi się nad katastrofalną sytuacją Litwy, której grozi utrata niepodległości na wypadek sprzeciwienia się kaprysom imperjalistycznej Anglji i Francji, pchających Valdemarasa w objęcia Polski. Jedyny ratunek pismo widzi w ścisłej współpracy z Sowietami, które zawsze popierały Litwę w kwestji wileńskiej, a które nie zgodzą się na zagarnięcie Kowna przez Polaków.

KRONIKA.

Środa **11** lipca.

Dziś: Piusa i Pelagji.
Jutro: Jana Gwalb.

Wschód słońca—g. 2 m. 51
Zachód „ g. 19 m. 55

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 9. VII. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 765. Temperatura średnia +19° C. Opad w milimetrach. — Wiatr przeważający zachodni. Pogodnie. Maksimum na dobę+22 C.

Tendencja barometryczna — spadek ciśnienia.

URZĘDOWA.

— **Wileński Urząd Wojewódzki złożył wieńce na trumnie ś. p. wojewody Młodzianowskiego.** W dniu 9 VII. r. b. w Warszawie na pogrzebie p. wojewody pomorskiego ś. p. Kazimierza Młodzianowskiego z ramienia wojewody wileńskiego był obecny radca wojewódzki p. Wacław Makarow i złożył na trumnie wieniec w imieniu p. wojewody Wł. Raczkiewicza.

— **Wyjazd naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa na inspekcję.** W dniu przedwczorajszym powrócił z Warszawy naczelnik wydziału Bezpieczeństwa p. major Kirtiklis.

Wczoraj naczelnik Kirtiklis w towarzystwie zastępcy Komendy Policji nadkom. Konopki udał się na inspekcję służby bezpieczeństwa w pow. dziśnieńskim.

MIEJSKA.

— **Z posiedzenia Magistratu.** Na wczorajszem posiedzeniu prezydjum Magistratu omawiano między innemi szczegóły decyzji dotyczącej zorganizowania w Wilnie Banku Komunalnego, którego zadaniem byłoby finansowanie przedsiębiorstw miejskich i robót inwestycyjnych. Na finanse banku złożą się wkłady Magistratu i zaciągnięte pożyczki. Ostatecznie zdecydowano sprawę tę przedłożyć do zaakceptowania na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej.

Szeroką dyskusję wywołała sprawa podwyższenia robotnikom kanalizacyjnym zarobków o 35%. Jak wiadomo na poprzedniem posiedzeniu Rady Miejskiej w sprawie tej zapadła decyzja przychylna. Urząd Wojewódzki jednak odmówił zaakceptowania tej uchwały ze względu na brak kredytów na pokrycie. Ostateczna w tej sprawie decyzja zapadnie na czwartkowem posiedzeniu Rady Miejskiej.

— **Polskie dzieci z niemieckiego Górnego Śląska w Wilnie.** Dorocznym zwyczajem Magistrat m. Wilna i w roku bieżącym postanowił sprowadzić 10 dzieci polskich z niemieckiego Górnego Śląska dla uprzystępnienia im bliższego obcowania z kulturą polską w ciągu wakacyj letnich. Zgodnie z powyższym projektem onegdaj przybyło do Wilna 10 dzieci, które umieszczone zostały w zorganizowanych przez Magistrat kolonjach letnich w Jerozolimce.

— **Walka z plagą żebractwa.** Wojewódzki Komitet do walki z żebractwem i włóczęgostwem w najbliższych dniach przeprowadzi rejestrację wszystkich żebraków na terenie m. Wilna. Żebracy zawodowi zaopatrzeni zostaną w specjalne legitymacje z fotografjami i rozmieszczeni zostaną po przytułkach miejskich.

— **Epidemja samobójstw na terenie Wilna.** Od dłuższego już czasu władze bezpieczeństwa skonstatowały niebywały wzrost ilości samobójstw na terenie m. Wilna. Epidemja tych samobójstw szerzy się z zastraszającą wprost szybkością. Statystyczne dane wyraźnie stwierdzają, iż ilość samobójstw stale wzrasta. Przeciętnie dziennie władze policyjne notują jedno, dwa a nawet trzy samobójstwa.

Przyczyną samobójstw w wielkiej ilości wypadków jest rozstrój nerwowy i melancholja. Wobec tej epidemji władze są wprost bezsilne, gdyż tutaj pomóc może jedynie oddziaływanie psychiczne społeczeństwa na jednostki.

WOJSKOWA.

— **Komisja dodatkowa na powiat wileńsko-trocki.** W dniu 24 b. m. w gmachu przy ulicy Bazyljańskiej 2, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla wszystkich tych mężczyzn urodzonych na terenie powiatu wileńsko-trockiego, którzy z jakichkolwiek bądź względów nie stawili się we właściwym czasie na komisję przeglądową.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie Zarządu Zw. Legjonistów Polskich** w Wilnie odbędzie się dziś, dn. 11 VII. 28 r. o godz. 18 (6 wieczorem) w lokalu Wojewódzkiej Rady Osadników, Jagiellońska 3.

Obecność wszystkich członków zarządu bezwzględnie konieczna.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Rozłam w bloku sjonistycznym.** W dniu wczorajszym wystąpiła z bloku sjonistycznego zorganizowanego do wyborów do gmin wyznaniowych żydowskich w Wilnie — partja pracy „Nisachdut", która nie zgodziła się podpisać oddzielnie umowy wyborczej bloku.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **O umowę zbiorową.** W dniu onegdajszym zwrócili się do inspektora Pracy pracownicy stolarscy z prośbą o interwencję w sprawie umowy zbiorowej, która dotychczas nie została pomiędzy pracownikami stolarskimi a pracodawcami podpisana.

RÓŻNE.

— **Przyjazd do Wilna wycieczki estońskiej.** W najbliższym czasie zapowiedziała swój przyjazd do Wilna wycieczka młodzieży estońskiej, która po zwiedzeniu Wilna udaje się na dalszy objazd Polski.

— **Zatwierdzenie budżetu P. W. i W. F. pow. wileńsko-trockiego.** W dniu onegdajszym p. wojewoda wileński zatwierdził budżet roczny P. W. i W. F. na powiat wileńsko-trocki. Budżet opiewa na sumę 10360 zł. Poszczególne najważniejsze pozycje budżetu: na pływalnię w Trokach—1000 zł.; na organizację kursów W. F. i P. W. — 1000 zł.; na zakup sprzętu sportowego i strzeleckiego — 2500 zł.; na organizację zawodów i świąt sportowych 1800 zł.

— **W sprawie szosy Wilno—Lida.** W poniedziałek ubiegły dn. 9 lipca — p. wojewoda przyjął delegację ludności zamieszkałej w pobliżu nowobudującej się szosy na szlaku Wilno—Lida. Delegacja ta zwróciła się do p. wojewody z prośbą o uwzględnienie żywotnych interesów ludności przy prowadzeniu wzmiankowanej szosy ze względu na to, że Wydział Drogowy budujący szosę nie bierze częstokroć pod uwagę lokalnych interesów ekonomicznych, prostując kierunek szosy, omijając stary odwieczny trakt, przy którym życie siłą czasu skupiło osiedla ludzkie i wytworzyło całą sieć dróg dojazdowych, nie dających się tak łatwo zmienić bez naruszenia logiki komunikacji.

Pan wojewoda po zaznajomieniu się z materjałami dostarczonemi przez delegację uznał motywy jej za słuszne i obiecał sprawę przychylnie potraktować, gdyż interesy gospodarcze ludności u niego zawsze będą leżały najbliżej serca.

Teatr i muzyka.

— **Teatr „Polski sala „Lutnia".** Dziś i jutro po raz ostatni „Magdalenki".

— **Piątkowa premjera.** Przygotowania do piątkowej premjery „Ułuda szczęścia" Molnara, pod sprężystą ręką Stanisława Dąbrowskiego idą raźno to też spodziewać się należy, że „Ułuda szczęścia" będzie sensacją dnia dla Wilna, jak to miejsce w innych teatrach gdzie utwór ten był wystawiany. „Ułuda szczęścia" ma inny tytuł „Bajka o wilku".

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

ŚRODA 11 lipca.

13.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 17.00 — 17.20. Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 17.25—17.50. Transmisja z Warszawy „Z przyrody jasnego brzegu" odczyt wygłosi dr. Piotr Słonimski. 17.55 — 18.10. Chwilka litewska. 18.15—19.00. Transmisja muzyki popularnej z ogrodu cukierni B. Sztralla w Wilnie. 19.00—19.25. Audycja dla dzieci, ciekawą bajeczkę opowie Halina Korkozowiczówna. 19.30—19.55. Transmisja z Warszawy. „U stóp nieżycy" wygłosi dr. St. Lewicki. 19.55. Komunikaty. 20.30—22.00. Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty P. A. T., policyjny, sportowy i inne.

CZWARTEK 16 lipca.

13.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 17.00—17.15. Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 17.15—17.30. Chwilka litewska. 17.30—17.55. „Wrażenie z objazdu z Redutą" odczyt wygłosi Helena Markiewiczówna. 18.00—19.00. Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 19.30 — 19.55. Pogadanka radjotechniczna. 19.55. Komunikaty. 20.05—22.00. Transmisja z Poznania. Akademja ku uczczeniu święta narodowego Danji. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty P. A. T., policyjny, sportowy i inne. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Gastronomja" w Warszawie.

Na wileńskim bruku.

— **Na tropie bandy złodziei.** Jak już donosiliśmy w dniu onegdajszym została dokonana kradzież rzeczy w mieszkaniu Fejgiel Lejzer, zamieszkałej przy ul. Mickiewicza 41. Sprawcy kradzieży dostali się na to piętro przez otwarte okno od strony ul. Ciasnej. Władze śledcze ujawniły iż kradzieży dokonała zorganizowana szajka. Nazwiska członków zostały już ustalone. W miejscu zamieszkania złodziei policja nie zastała. Zbiegli oni w niewiadomym kierunku. Pościg za zbiegami został zarządzony.

— **Ten nie przyniósł gminie mickuńskie zaszczytu.** Alter Alkowicz zam. Belmont 2, zameldował o pobiciu go przez nieznanych osobników, którzy uciekając skradli mu płaszcz brezentowy wartości 30 zł. Jeden ze sprawców Piotr Łukiejko zam. wieś Strelczuki gm. mickuńskiej został zatrzymany. Skradziony płaszcz odebrano.

— **Aresztowanie złodzieja.** Funkcjonarjusz P. P. przy ul. Ponarskiej zatrzymał znanego złodzieja Stanisława Łaukidreja zaul. Murarski 10, który niósł dywan prawdopodobnie pochodzący z kradzieży.

— **Konkurentka monopolu.** Wywiadowcy Wydz. Śledczego zatrzymali Rochę Szabad zam. zauł. Lidzki 3, przy której znaleziono 900 gramów tytoniu pochodzącego z przemytu.

— **Nagły zgon.** Do szpitala św. Jakóba Izabella Kułakowska zam. przy ul. 2-ga Raduńska 81, dostarczyła onegdaj swoją siostrę Marję lat 54, która idąc do ambulansu nagle zmarła. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie skutkiem wady serca.

— **Dwa samobójstwa.** Tajba Kaganowicz lat 40 mężatka zam. przy ul. W. Stefańska 12, popełniła w swem mieszkaniu samobójstwo przez powieszenie się. Desperatka zdradzała objawy choroby umysłowej. Powodem więc samobójstwa, choroba na którą zapadła w lutym b. r.

SPORT.

Mistrzostwa sportowe 1 Dyw. Piech. Leg

W ubiegłym tygodniu rozegrane zostały mistrzostwa sportowe 1 Dywizji Piechoty Legjonów, które przyniosły następujące rezultaty:

1) **Marsz 10 klm. ze strzelaniem na 200 mtr.:** 1) 5 p. p. Leg. 29'4,8", 2) 1 p. p. Leg. 33'9,6, 3) 6 p. p. Leg. 41'50,8.

2) **Pięciobój wojskowo-sportowy:** 1) 5 p. p. Leg. — 199 pktów, 2) 6 p. p. Leg. — 262 pktów, 3) 1 p. p. Leg. — 338 pktów.

3) **Zawody lekkoatletyczne:** 1) 5 p. p. Leg. 88 pktów, 2) 6 p. p. Leg. 71 pktów, 3) 1 p. p. Leg. 32 pktów.

4) **Bieg szturmowy:** 1) 1 p. p. Leg. 2 m. 36,8, 2) 5 p. p. Leg. 3 m. 02 s.

5) **Zawody w koszykówce:** 1) 1 p. p. Leg., 2) 6 p. p. Leg.

Zawody pływackie o mistrzostwo 1 Dyw. Piech. Leg.

W niedzielę, dnia 15-VII o godz. 15 na basenie pływackim 3 p. Sap. odbędą się zawody pływackie o mistrzostwo 1 D. P. Leg. z następującym programem:

1) bieg 100 mtr. na piersiach,
2) „ 100 „ stylem dowolnym,
3) „ 100 „ nawznak,
4) „ 400 „ stylem dowolnym,
5) „ 1000 „ stylem dowolnym,
6) „ Sztafeta 5×50 mtr.

W zawodach wezmą udział reprezentacje wszystkich pułków.

Najbliższe zawody piłkarskie.

W sobotę: Makabi — A. Z. S.
W niedzielę: Pogoń — Ż. A. K. S.

Zawody o mistrzostwo Polski w strzelaniu z broni małokalibrowej.

W związku z onegdajszem otwarciem strzelnicy policyjnego klubu sportowego przy ul. Żeligowskiego odbyły się korespondencyjne zawody o mistrzostwo Polski w strzelaniu z broni małokalibrowej. Do zawodów stanęło 6-ciu najlepszych strzelców wileńskich. W zawodach swych reprezentantów posiadały: wojsko, „Strzelec" i policja. Każdy zawodnik oddał 30 strzałów z odległości 50-ciu metrów. Wynik był następujący: 1 i 3 miejsce — wojsko; 2 i 6 — „Strzelec"; miejsce 4 i 5 przypadło w udziale przedstawicielom wileńskiej policji.

Ruch wydawniczy.

— **Monografja niemiecka o Polsce.** Ukazało się w Berlinie dzieło, wzorowane poniekąd na wydanym w ubiegłym roku w Wiedniu albumie p. t. „Das heutige Polen".

Jest to zeszyt specjalny, poświęcony Polsce, wydawnictwa perjodycznego „Volkermagazin". 230 stron formatu infolio z licznemi ilustracjami obrazuje w licznych informacyjnych i po części ogłoszeniowych artykułach wielostronny rozwój kultury polskiej duchowej i materjalnej, tężyznę ekonomiczną i polityczną Polski. Między innemi o literaturze pisze K. Irzykowski, o muzyce K. Stromenger, o szkolnictwie dr. Zbierski.

KINA I FILMY.

„Bohater dzikiej Kanady".

(Kinem. Miejski).

Nierówna jest, bardzo, wartość filmów wyświetlanych w Kinie Miejskiem, którego zarząd lawiruje pomiędzy gustem swojej publiczności a pewnemi obowiązkami, które nakłada nań nazwa kina („Kulturalno-Oświatowe"). A jaki bywa ten wspomniany gust — da nam pojęcie fakt, że na tak wartościowym filmie jak „Zew Morza" bywały pustki, a na tandetnym pod każdym względem — „Nad brzegami Gangesu" (jak wszystkie prawie z Harrym Peelem) — komplety.

Kinematograf odgrywa dziś niejednokrotnie ogromną rolę w kształceniu społeczeństw, względnie jego szerszych mas, jako nieposledniej miary czynnik kulturalny. Możliwości ma tutaj duże. Szkoda, że nasz kin. Miejski jest jednak głównie przedsiębiorstwem dochodowem, mimo swego szumnego tytułu, bo wyrzekłszy się różnych Peelów i innej tandety, którą niestety przetyka od czasu do czasu swój program, mógłby wyłącznie rzeczy wartościowe (naukowe jak „Wyprawa do Abissynji") dawać, nie schlebiając płaskim „guścikom" przeciętnej publiczności, kształcił ją, a nie stosował się do niej oportunistycznie.

Z przyjemnością notujemy teraz dobry film znakomitej „Metro-Goldwyn.." etc. z dziejów osadnictwa w Ameryce Półn. Walki z Indjanami, opryszkami etc. — temat to zużyty; filmy te, w opracowaniu wymienionej wytwórni, mają jednak przedewszystkiem tę wielką zaletę, która ogromnie podnosi ich wartość — że są bez zarzutu — historyczne. Następnie poza dobrą obsadą aktorską, okraszają je zdjęcia niekiedy wręcz wspaniałe, jak to stwierdziliśmy wczoraj w k. miejskiem. Zdumiewały przepyszne efekty świetnie w najrozmaitszej skali stosowane (pożar lasu np.). Widoki „natury", zwłaszcza krajobrazowe zdjęcia — niemniej piękne. Wszystko to okupuje z powodzeniem pospolite w amerykańskich filmach naiwności scenarjusza. (sk.).

Redakcja i Administracja Jagiellońska 8, Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmuje się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 8—93.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagranicznie 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 366. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński", s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Drak. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz**